

Tomasz RATAJCZAK

Charakterystyka formalno-rzeczowa repertuaru wydawniczego Foltynów

Działalność edytorską Foltynów z Wadowic przedstawiam w świetle *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, rejestrującej w układzie alfabetycznym i chronologicznym niemal całość piśmiennictwa polskiego ubiegłego stulecia. Choć Foltynowska drukarnia funkcjonowała od roku 1867 do roku 1936¹, zasięgiem analizy objąłem jedynie publikacje z lat 1867-1896. w ten sposób wyróżniłem dwa pokolenia wspomnianej tu rodziny drukarskiej, które – jak się zdaje – odegrały wybitną rolę w rozwoju wadowickiej typografii. Mam na myśli dokonania dwóch z Franciszków Foltynów: pierwszy z nich (ojciec) zarządzał firmą w latach 1867-1876, drugi (syn) przejął placówkę po ojcu, by kierować oficyną przez dwadzieścia lat (w roku 1896 zmarł po wyczerpującej chorobie).

W świetle dotychczasowych ustaleń badawczych wadowicką drukarnię traktowano jako jeden z licznych zakładów prowincjonalnych, bazujących na zapotrzebowaniu odbiorców wywodzących się z środowisk małomiasteczkowych i wiejskich, gustujących w książkach o treści religijnej². Dopiero najnowsze badania, podjęte i zrealizowane przeze mnie, dowodzą, iż w omawianym okresie oferta Foltynowskiej drukarni (rejestrowana niemal w całości w *Bibliografii polskiej*³) była nad wyraz urozmaicona, a jej właściciele nie wyrzekli się bezwzględnie żadnego z odbiorców – próbowali szczęścia we wszystkich działach piśmiennictwa.

Obaj Foltynowie – ojciec i syn – usprawniając zasady współpracy pomiędzy odziedziczonymi po poprzednikach (Józef i Janina Pokorni, Jan Sabiński) instytucjami (drukarnią, introligatornią i księgarnią), ułatwili właściwą organizację produkcji i zbytu wytłoczonych pozycji. Jako księgarze doskonale orientowali się, na jakie publikacje istnieje w danej chwili zapotrzebowanie, a jako drukarze mogli na nie natychmiast reagować. W ten sposób w latach 1867-1896 wydali 640 tytułów (kartoteka w posiadaniu), co stanowi przeciętnie 22,5 dzieła rocznie.

Tak dużą liczbę druków można było osiągnąć kosztem ich objętości. Nie powinien więc dziwić fakt, iż w omawianym okresie zdecydowanie dominowała produkcja tekstów ulotnych, które stanowiły 44,8 % ogółu dorobku wydawniczego oficyny, gdy wydane w czasie broszury (druki do 48 stron) – 25,6 %, a wydawnictwa książkowe, o znacznej nieraz objętości – 29,5 %.

1 Większość faktów historycznych dotyczących wadowickiej oficyny zawdzięczam Pani Ludwice Foltin, wdowie po Leonie Foltinie, która udostępniła mi prywatne archiwum rodzinne.

2 Zob. L. Brożek, *Foltyn Franciszek* [w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 114; J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974, s. 254-255; D. Szyndler-Musiałowa, *Foltyn Franciszek* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. J. Treichel, Łódź 1972, s. 228-229; T. Żabski, *Proza jarmarczna XIX wieku*, Wrocław 1993, s. 25, 95.

3 Estreicher mógł pominąć pewną ilość Foltynowskich druków. Jego metodę kwerendy kwestionuje m.in. J. Dunin, gdyż nie uwzględniała ona tekstów tandetnych, z natury rzeczy nie trafiających do bibliotek i pierwszorzędnych księgarń. Zob. J. Dunin, *op. cit.*, s. 17.

olbrzymia większość wytworów wydrukowana została w języku polskim – 98,9 %. jedynie sporadycznie natrafic można na publikacje w języku niemieckim (są to głównie druki urzędowo-administracyjne) – 0,9 %. Prócz tego wydano jedną pozycję w języku łacińskim – 0,16 %.

Większość wydawnictw odbito nakładem właścicieli drukarni. Są to prawie wszystkie teksty religijne, cała literatura straganowa, dziecięca i młodzieżowa, klasyczna, a także różnego rodzaju poradniki adresowane do odbiorcy ludowego. Nakładem obcym tłoczono przede wszystkim druki na zamówienie galicyjskich instytucji tudzież większość wydawnictw naukowo-specjalistycznych. W sumie Foltynowie byli nakładcami 283 utworów, co stanowi 44,2 % całości produkcji wydawniczej, a nakładem obcym ukazały się 103 druki, czyli 16,1 % całości. Były to nakłady towarzystw, stowarzyszeń, urzędów oraz innych instytucji i osób prywatnych (przeważnie autorów i tłumaczy). 39,7 % publikacji nie ma podanego nakładcy.

Badania dorobku wydawniczego Foltynów nie dały odpowiedzi na temat wysokości nakładów poszczególnych wytworów typografii. Można jedynie przypuszczać, iż zdecydowana większość Foltynowskich produktów trafiała masowo na stagany jarmarczne i odpustowe, zaś spora część publikacji mogących znaleźć odbiorcę wśród wymagających czytelników była dostępna między innymi w księgarniach Krakowa, Lwowa, Poznania i Warszawy.

Penetracja pod względem treści wydanych w latach 1867-1896 pozycji pozwala wyodrębnić dwie zasadnicze grupy tekstów: wydawnictwa o tematyce religijnej i wydawnictwa o tematyce świeckiej. W przeciwieństwie do tekstów dewocyjnych druki laickie mają zazwyczaj podaną nazwę autora (anonimowość zaobserwować można jedynie w przypadku niektórych publikacji urzędowo-administracyjnych). Tylko nieliczne teksty religijne sygnowane są imieniem, nazwiskiem bądź pseudonimem lub inicjałami autora. Często oznaczeniom tym towarzyszą dodatkowe informacje na temat profesji twórcy – są to najczęściej osoby duchowne.

"Drukowane dewocjalia" stanowią 68,4 % wszystkich wytworów w dorobku dwóch Foltynów. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią tanie wydawnictwa ulotne, dwu- lub cztero- stronicowe zawierające utory wierszowane przeznaczone do czytania i śpiewu, związane z lokalnymi podaniami o cudownych obrazach, figurach i innych przedmiotach kultu; poświęcające Maryjne "miracula"; mękę Pańską; opiewające patronów i orędowników; wreszcie – będące błagalnymi żalami pokutniczymi i lamentami pogrzebowymi. W niniejszym opracowaniu włączyłem je do grona pieśni o charakterze sakralno-modlitewnym, aczkolwiek nie zawsze były one powoływane do życia przez określone potrzeby Kościoła, ich zadanie polegało często na wzruszeniu, zaniepokojeniu, przerażeniu lub zachwyceniu czytelnika, a więc sytuują się one bliżej literatury bodaj moralizatorskiej, służąc równocześnie sprawie Bożej i pełniąc funkcję estetyczną.

Kolejną grupę tworzą religijne wydawnictwa książkowe, często o objętości sięgającej blisko 500 stron – mowa o wydowickich modlitewnikach, które zasłużyły sobie na status wydawnictw luksusowych dzięki oprawie, zdobnictwu i jakości papieru na jakim je wydrukowano (Foltynowie nie zawsze przywiązywali dużą wagę do gatunku tego ostatniego⁴). Ich odbiorcami byli zapewne nie tylko mieszkańcy wsi, ale również przedstawiciele warstw wyższych, ponieważ i dla jednych, i dla drugich zbiory modlitw,

⁴ Wadowiccy drukarze przede wszystkim bazowali na produktach miejscowej papierni, raczej kiepskiej jakości.

rozważań i innych tekstów, służących indywidualnym medytacjom o kontemplacjom, mogły pełnić rolę lektury na całe życie. Drogiej, ale miłej Bogu, przy tym solidnie wykonanej, a więc sprawiającej wrażenie zakupu o nie przemijającej wartości.

Innymi edycjami są: 1) kontaminacje apokryficznej opowieści o zstąpieniu Chrystusa do piekieł (*Placz i narzekanie Ojców Świętych...*, 1878 i następne) oraz apokaliptycznego obrazu sądu ostatecznego (*Przeraźliwe echo trąby ostatecznej...* Bolesława Klemensa, 1874 i następne); 2) legendy hagiograficzne, reprezentowane skromnie przez kilka razy wznawiany *Żywot św. Patrycyusza...* (1869 i następne); 3) opowieści egzemplarne – najczęściej w formie kazań; 4) wydania zbiorowe kołą, psalmów, hymnów.

Jakby osobną grupę wydawnictwa religijnych wypełniają publikacje wydane z myślą o młodym pokoleniu. Są to wznowienia drukowanych już przed rokiem 1867 modlitewników, książeczek do nabożeństw, zbiorów pieśni, podręczników do nauki czytania z przydatkiem katechizmu oraz instruktażu służenia do mszy świętej (*Ministrantury*).

W świetle powyższych rozważań stwierdzić należy, iż Foltynowie wiele skorzystali z doświadczeń Pokornych i Sabińskiego, jednak swój repertuar urozmaicili wprowadzając nowe formy i gatunki literackie.

Nie inaczej rzecz się ma w przypadku publikacji laickich.

Głównie za sprawą literatury urzędowo-administracyjnej dział druków o treści świeckiej, porównując dokonania Foltynów z ich poprzednikami, uległ znacznemu rozszerzeniu i urozmaiceniu. Bezpośredniej przyczyny wzrostu ilości edycji wychodzących spod foltynowskiej prasy należy się doszukiwać w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Uzyskana przez Polaków na terenie monarchii habsburskiej autonomia, a także polityka Franciszka Józefa, obliczona na dalsze pogłębianie tolerancji wobec działalności społeczno-kulturalnej mniejszości narodowych (w tym polskiej), przyczyniły się do powstania na terenie dziewiętnastowiecznej Galicji wielu organizacji prowadzących ożywioną działalność. Przede wszystkim różnej maści towarzystwa, stowarzyszenia, spółki i inne instytucje zaczęły zlecać drukowanie tekstów dla zaspokojenia nie tylko własnych potrzeb. Nie są to zgoła wytwory, których zawartość godzić by miała w jakimś stopniu w panujący wówczas porządek czy ustrój. Te, które udało się poznać z autopsji, poruszają neutralną bądź nieszkodliwą z punktu widzenia austriackiej cenzury problematykę. Fluktuację zarządzeń cenzuralnych wykluczał na przykład druk tekstów nawiązujących swą tematyką do prac organów autonomicznych z Sejmem Krajowym na czele. W omawianym okresie Foltynowie wydali kilka publikacji o tym charakterze, między innymi *Ankieta krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie monopolu spirytusowego* z roku 1895.

Jak pisze Mikołaj Rey, jej autor, nastał ostatni czas by przerwać "złowrogą ciszę" wokół projektów odnoszących się do wprowadzenia monopolu, który, wedle "głosów z Wiednia inspirowanych", może przysporzyć "złote góry gospodarstwu krajowemu", a słów dbających "o jutro ekonomiczne" – Galicję [--] *do reszty [--] zubożyć i ubezwładnić*⁵. Cała sprawa dotyczyła oczywiście próby preforsowania kolejnej ustawy, która miała tłumić, paraliżować, zabijać wszelkie inicjatywy w kierunku ekonomicznego podźwignięcia kraju – w jednym tylko celu – dla zachowania przez rządzących konserwatystów własnego stanu posiadania.

5 M. Rey, *Ankieta krakowskiego Towarzystwa Rolniczego...*, Wadowice 1895, s. 4.

Prócz ankiet, zbiorów ustaw Foltynowie wydawali instruktaże służbowe, cenniki, wykazy, poradniki z przeznaczeniem dla urzędników, formularze i karty legitymacyjne *in blanco*.

Estreicher rejestruje ponadto: 1) statuty i sprawozdania z działalności istniejących na terenie Galicji organizacji; 2) regulaminy ogniowe, dotyczące Wadowic i okolicznych miasteczek oraz działających tam ochotniczych straży pożarnych; 3) regulaminy służbowe, z których na szczególną uwagę zasługuje *Porządek robotniczy w drukarni...* z roku 1887, autorstwa Foltyna-syna, którym ujawnił drukarz swą troskę o przedsiębiorstwo, zapewniając mu równocześnie reklamę w środowisku drukarskim, bowiem wydaniem *Porządku* wyprzedził Foltyn większość ówczesnych oficyn galicyjskich nie posiadających podobnego regulaminu⁶.

W sumie w latach 1867-1896 ukazało się 107 publikacji o treści urzędowo-administracyjnej, co stanowi 16,7 % wszystkich Foltynowskich wytworów.

W pobliżu wadowickiej oficyny funkcjonowało co najmniej kilka ośrodków inicjujących i konsumujących w dużej mierze tego rodzaju produkcję. Nie znaczy to jednak, by tylko one składały swe zamówienia drukarni. Zleceniodawcy zgłaszali się również z innych rejonów kraju. I na odwrót – część instytucji z Wadowic wołała zlecić wykonanie konkretnej usługi konkurencji, na przykład któremuś z krakowskich zakładów typograficznych⁷.

Z przeprowadzonej penetracji głównego zrębu Estreicherowskiej *Bibliografii* wynika, iż najczęściej klientami drukarni Foltynów byli przedstawiciele miejscowego gimnazjum, i powstałego z inicjatywy jego dyrekcji, Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach.

O znacznej aktywności wadowickiej szkoły świadczą drukowane w latach 1877-1896 sprawozdania z działalności za dany rok. Kilka z nich zawiera, prócz części urzędowej, naukowe wkładki autorstwa miejscowych nauczycieli, omawiające wybrane zagadnienia z zakresu filologii, historii, botaniki, chemii etc., a więc, poza inicjowaniem i konsumowaniem produkcji o charakterze urzędowo-administracyjnym, ta oświatowa placówka zgłaszała również zapotrzebowanie na druki o treści poznawczej. Ich dział stanowi kolejną gałąź tekstów laickich.

Foltynowie wydali ogólnie 22 publikacje specjalistyczne, co stanowi 3,4 % całości dorobku wydawniczego. Są to druki adresowane bądź do czytelnika mniej wprawnego, bądź wykształconego, chcącego jedynie poszerzyć zasób zdobytej wiedzy. Te pierwsze operują zatem nie wyszukany słownictwem, często odwołują się do zabobonów ludowych – liczą na odbiorcę naiwnego. Te drugie potrafią zaskoczyć tematyką i sposobem ujęcia problemu – zapewne wydano je z myślą o nabywcy z wyższych sfer.

Mówiąc o tych ostatnich wypadkach w tym miejscu jeszcze raz powróćmy do gimnazjalnych wkładek naukowych. Szczególnie jedna z nich, przekazująca polskiemu nabywcy Arystotelesowską *Konstytucję Ateńską*, zasługuje na wyjątkową uwagę. Jak pisze Józef Wierzbicki, autor przekładu *Konstytucji*, jest to najprawdopodobniej pierwsza próba przełożenia na język polski greckiego dzieła, a druga na język

⁶ Zob. J. Turowska-Bar, *Regulamin robotniczy drukarni F. Foltyna w Wadowicach* [w:] "Roczniki Biblioteczne", 1969, z. 1-2, s. 15-159.

⁷ Między innymi wadowickie gimnazjum w latach 1882-1887 zlecało druk sprawozdań za dany rok działalności krakowskiej drukarni W.L. Anczyca bądź lwowskiej Drukarni Związkowej. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. IV, t. IV, Kraków 1916, s. 240.

słowiański, bowiem w roku 1893 pojawiło się jej rosyjskie tłumaczenie⁸.

Główną pobudką, która spowodowała mnie do podjęcia tej pracy – zauważa tłumacz – było przede wszystkim życzenie Jego Magnificencji p. Rektora L. Cwiklińskiego [--], według słów którego, ta nowo odkryta pozycja ma [--] niezmierną wagę dla badacza dziejów, filologa lub też prawnika-teoretyka [--]. Nie należało więc zwlekać z jej przekładem na język ojczysty. Podobnie przecież uczyniono na Starym Kontynencie – natychmiast po odkryciu tak cennego tekstu wydano liczne jego wersje europejskie⁹.

W świetle powszechnych faktów o Foltynie-synu należy się więc wyrażać z uznaniem. To on bowiem wyprzedził wszystkich publikując bodaj pierwsze spolszczenie *Konstytucji Ateńskiej*. Wyprzedził i zaskoczył. Dowiódł, że stać jego oficynę na skuteczne konkurowanie z większymi ośrodkami typograficznymi, specjalizującymi się w dostarczaniu środowiskom naukowym różnej maści perełek. Zdają się to potwierdzać pozostałe artykuły zamieszczone w sprawozdaniach gimnazjalnych tudzież samodzielnie druki zwarte o treści poznawczej.

I tak, do czytelnika chcącego wzbogacić swą wiedzę z zakresu filologii, skierowano owoc wieloletnich zainteresowań Alberta Gąsiorowskiego, odnoszących się do osoby i twórczości Mickiewicza. Była nim szeroko zakrojona monografia, której fragment, zatytułowany *Adam Mickiewicz od wyjazdu z Petersburga i "Pan Tadeusz"*, opuścił prasy wadowickiej drukarni w roku 1874.

Wspomniane opracowanie jest kontynuacją opublikowanej dwa lata wcześniej na łamach krakowskiego "Kraju" części pierwszej. Coć zapowiedź ukazania się następnego tomu monografii pozostała bez echa, studium Gąsiorowskiego zajęło pozycję nie błahą, tym bardziej że ówczesne badania historycznoliterackie nie splodziły jeszcze obszernego wizerunku całej twórczości poety, a z poszczególnych utworów Mickiewicza jedynie *Dziady* doczekały się osobnych dociekań¹⁰.

Jak wykazały wyniki penetracji *Bibliografii* Estreichera, nie tylko Gąsiorowski pokusił się o napisanie pracy z zakresu filologii. Warto wymienić jeszcze co najmniej dwie publikacje urozmaicające dorobek autorski Foltynów poruszoną w nich problematyką historycznoliteracką. Jedną z nich jest *Kilka słów o życiu i pismach Alberta Inesa* Stanisława Rzepińskiego (1895), zawierających między innymi zbiór i ocenę panegiryku *Wanda*, drugą – *Żywoć Kaspra (Melchiora) Leliwity Miaskowskiego* autorstwa Józefa Leona Wierzbickiego (1893). Przede wszystkim ostatnia z anonswanych zasługuje na komentarz.

Wierzbickiemu zależy w niej na jednym: [--] *wydobyciu z zapomnienia postaci poety* [--], by przysłużyć się w ten sposób "ziomkom" przybliżając i osobę i dzieła renesansowego twórcy¹¹. A czyni to starannie. Dokonuje krytycznego przeglądu dostępnych mu źródeł, bazuje na sprawdzonych wiadomościach, w między które wplata fragmenty cytowanych utworów. Słowem, wydaną przez Foltyna-syna pracę, cechuje przejrzysty i ciekawy tok wypowiedzi. Na tyle ciekawy, by sięgnął po nią żak krakowski.

Prezentowane w tym miejscu publikacje mają swoje wizytówki również w innych dziedzinach nauki. Są to najczęściej pojedyncze tytuły o treści poruszającej zagadnienia właściwe botanice, chemii, pedagogice i psychologii. Jedynie medycyna nie doczekała się wydawnictw potrafiących zaspokoić potrzeby zdatnego do zrozumienia jej właściwości czytelnika. Te, które ujrzały światło dzienne w latach 1867-1896, grzeszyły

8 Arystoteles, *Konstytucja Ateńska*, Wadowice 1894, s. 4.

9 *Ibidem*, s. 3.

10 S. Pigoń, *Gąsiorowski Albert* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Wrocław 1958, s. 344.

11 J.L. Wierzbicki, *Żywoć Kaspra (Melchiora) Leliwity*, Wadowice 1893, s. 4.

już wówczas zbyt infantylnością. Wzbudzały natomiast podniecenie wśród oblegających odpustowy stragan.

Ogólnie rzecz ujmując dokonania Foltynów w obrębie przedstawionego tu działu literatury świeckiej zaskakują. W omawianym okresie ukazało się wiele interesujących publikacji, niekoniecznie skazanych na odbiór wyłącznie "małomiasteczkowego inteligenta", bowiem część z nich z powodzeniem mogła krążyć w środowiskach akademickich. I z całą pewnością czyniła.

Inaczej rzecz się ma, gdy mowa o szeroko pojmowanej beletrystyce. Wadowicka drukarnia, zalewając okoliczne jarmarki morzem tandety, nastawiła się przede wszystkim na łatwy zysk. Estreicher wynotowuje zapewne znikomy procent tego rodzaju produkcji. Trudno jest więc w tym miejscu oddać dokładnie w liczbach dorobek jednego i drugiego Foltyna. Wiadomo jedno: w niczym nie ustępowali oni konkurencji; tłoczyli i rozprowadzali bez większych problemów wytwory pełne trywialności; zaspokajali potrzeby żądnych sensacji i rozrywki "małuczkich" oddając im do rąk między innymi kolejne wznowienia powieści zawierających romansowe wątki – w omawianym okresie były to teksty obcego pochodzenia.

W przypadku publikacji wchodzących w zakres "popularnego materiału czytelniczego" zabiegi wydawców związane z poprawieniem wyglądu książki nie miały miejsca. Tu bazowano na jednym – atrakcyjnej tematycznie treści, o której informuje tytuł niejednokrotnie uzupełniony wyjaśniającym i reklamującym podtytułem. Wszystkie wydawnictwa z tej grupy cechowały się wówczas niską ceną, skromnym wydaniem i dostosowaną do potrzeb niewprawnego nabywcy zawartością. Ich podstawowymi tematami są: 1) zagadnienia astrologii i magii; 2) wstrząsające historie niewinnie prześladowanych kobiet; 3) wzruszające opowieści o wierności i cierpliwości małżonków i inne (najczęściej zaczerpnięte z dwóch podstawowych źródeł: Boccaciowskiego *Dekameronu* i podań lokalnych). Foltynowskie "płody skandalu" nie odbiegały więc w niczym od podobnych im wytworów dziewiętnastowiecznych.

Do zakresu prezentowanej w tym miejscu beletrystyki wchodzi również twórczość ludowych poetów, autorstwa których były co jakiś czas wydawane *Krakowiaki*, służące jako libretto do śpiewu, ale i z powodzeniem mogące być czytane jako wiersze.

Obok adresowanej do warstw niższych literatury popularnej i ludowej Foltynowie drukowali dzieła klasyczne. W sumie opublikowali cztery tytuły z tego zakresu, z których dwa z myślą o mieszkańcach wsi. Mowa o poznanych z autopsji wznowieniach *Ballad, romansów, sonetów* Mickiewicza (1871) oraz *Pieśni i ballad* Goethego (1871).

Ich odbiorcę precyzuje odpowiedni dobór utworów, jak i przystępna cena (podkreśla ten fakt w swych przedmowach Foltyn-ojciec) zachęcająca do zakupu ubogiego chłopca, gotowego pojąć cuda, tajemnice i nadziemskie zjawiska, powołane do życia przez największych romantyków. Natomiast trudno mówić o nabywcy niemieckiego przekładu *Ojca zadżumionych* Słowackiego (1873) oraz wersji spolszczonej *Wyjątków z poezji...* Heinego (1895). Nie wiadomo czy były to książki zaadoptowane na potrzeby mieszkańców wsi, bowiem próby odnalezienia i zaznajomienia się z ich zawartością zakończyły się fiaskiem, zaś podane przez Estreichera ceny poszczególnych egzemplarzy nie są dla mnie podpowiedzią. W związku z powyższym jedynie tomiki Mickiewicza i Goethego włączyłem do grona publikacji przeznaczonych dla ludu, resztę traktując jako produkcję adresowaną do czytelnika wykształconego.

Ostatnie dwa działy charakteryzowanej tu beletrystyki stanowią teksty moralizatorskie oraz literatura dla dzieci i młodzieży. Te pierwsze to najkrócej mówiąc przykłady z "z życia wzięte" – tak zwane opowiadania z morałem. Te drugie to powiastki i powieści odgrywające rolę nośników nowych wzorców osobowych, przekazujących i wiadomości, i określone postawy.

Ogólnie beletrystyka wypełnia 8,3 % (53 tytuły) wszystkich rejestrowanych przez Estreichera druków foltynowskich, z czego niemal całość trafiła do rąk warstw niższych.

Podsumowując powyższe rozważania stwierdzić należy fakt, iż zdecydowana większość wydanych w latach 1867-1896 publikacji (515 tytułów) – 80,5 % wprowadzona została do tak zwanego obiegu ludowego. Dokonało się to za sprawą: 1) tekstów religijnych, tradycyjnie najchętniej odbijanych przez wadowicką oficynę (adresowanych do starszych i młodzieży); 2) "popularnego materiału czytelniczego", a więc wytworów wybitnie rozrywkowych, nie szukających poklasku wśród wykształconych, czyli zarówno skandalizujących powieści, jak i różnej maści senników, horoskopów, pseudonaukowych podręczników etc.; 3) literatury dla dzieci i młodzieży; 4) literatury patronackiej, o treści moralizatorskiej i popularyzującej naukę, popełnionej przez społecznie nastawionych inteligentów; 5) literatury ludowej; 6) literatury wysokiej.

Resztę (125 tytułów) wydano z myślą o czytelnikach wykształconych: 1) preferujących literaturę piękną; 2) sięgających po publikacje specjalistyczne; 3) korzystających z literatury urzędowo-administracyjnej (patrz tab.).

Tablica

Podział procentowy foltynowskich publikacji wydanych w latach 1867-1896

Literatura religijna	68,40%
Literatura urzędowo-administracyjna	16,70%
Literatura popularna	6,60%
Literatura dla dzieci i młodzieży	2,80%
Literatura specjalistyczna	2,50%
Literatura ludowa	1,30%
Literatura patronacka	1,10%
Literatura piękna	0,30%

— — —

Kończąc powyższe rozważania pragnę rozliczyć się z długu zaciągniętego wobec Pani Ludwici Foltin, wdowy po Leonie Foltinie, która przez swą przyjacielską pomoc ułatwiła napisanie niniejszego tekstu. Za okazany trud serdecznie dziękuję.